Cena 1.000 Mkp.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 4000 Marek.

Konto P. K. O 150.540

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży

Cena 1.000 Mkp.

Adres Redakcji i Administr. Kraków Stolarska 6/II

Godziny urzędowe: od 4 do 6 popołudniu

Telefon Nr. 1018.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorek o godzinie 6-tej rano.

Nr. 6. Kraków, środa 4 Kwietnia 1923. Rok II.

I drużyna T. S. Wisła, prowadząca mistrzostwo w K. Z. O. P. N.



(Kierownik sekcji) p. M. Kopeć, Wiśniewski, Kaczor (Kapitan), Reyman, Krupa, Stopa I, Gieras, Kowalski II, Adamek, Śliwa, Majcherczyk, Marcinkowski.

Nawyczki piłkarzy.

Od sportowców nie będzie nikt wymagał uprzejmości, dochodzącej aż do czułości, i nikt nie będzie spodziewał się od nich szczególnej łaskawości, gdyż w rzeczywistości najchętniej by sobie wzajemnie oczy wydrapali, ale pewne prawidła sportowe oraz takt towarzyski bowiązuje również na boiskach sportowych. Jesteśmy jednak niestety, dość często świadkami wykroczeń graczy przeciwko tym zasadom.

Każdy, kto znajduje się jako gość w jakim domu, nie zapomina, po złożonej wizycie pożegnać się; także i na boiskach futbalowych istnieje od dawna zwyczaj, wnoszenia okrzyku sportowego na cześć drużyny przeciwnej, czy to zwycięskiej czy zwyciężonej. O tym pięknym obyczaju zapomina się u nas coraz częściej po zawodach miejscowych klubów; w spotkaniach międzynarodowych wita się często tym okrzykiem drużynę goszczoną, po skończonych zaś zawodach słyszy się jednak w najlepszym razie pozdrowienie sportowe, wnoszone tu i owdzie przez rozpruszonych po boisku graczy drużyny zwycięskiej, które zazwyczaj pokonani przyjmują jako szyderstwo i na nie nic zupełnie nie odpowiadają.

Co się tyczy ubioru sportowego naszego piłkarza, to w sprawie tej należy obecnie zaznaczyć znaczny postęp; koszulki są czyste i starannie dobrane i nie pokazują jak dawniej, śladów poprzednich walk. Dodatnie wrażenie wywiera na widzach, gdy cała drużyna r ó w n o c z e ś n i e wstępuje na boisko; przybywający za swoją drużyną osobno, mają pretensje do osobnych oklasków. Ten manewr zdarza się u nas na szczęście obecnie coraz rzadziej. Gracz, który wstąpiwszy tylko na boisko zaczyna manipulować około swych butów, sznurówek, podwiązek etc.; dokumentuje tem tylko swoje niedbalstwo. Czy but jest za duży, czy za mały, itd., o tem przekonuje się sumienny gracz już w kabinie; chwilowe opuszczenie szeregów swej drużyny z tego powodu, osłabia grę tylko i przynosi tylko szkodę, a czasami może pozbawić i zwycięstwa, gdyż często podaje się piłkę tam, gdzie gracza niema bez wiedzy swego towarzysza.

W zapale gry znikają zapory stworzone przez wychowanie i wykształcenie, a wyłania się p r a w d z i w y c h a r a k t e r g r a c z a. Także najbardziej fair grającemu zawodnikowi może się zdarzyć, że uszkodzi on przeciwnika lub narazi go na niebezpieczeństwo; z własnej jednakowoż pobudki przeprosi on natychmiast przeciwnika i nie będzie czekał na wezwanie sędziego, by uczynić to później, ociągając się i niechcąco. Jeśli sędzia uważa przeproszenie to — także w wypadku obrazy — za wystarczające, winien je przeciwnik przyjąć do wiadomości bez względu na wszystko. Z drugiej strony winien gracz trzymać się na wodzy i nie starać się przeciwnika drażnić i prowokować. Bardzo wstrętny jest spór o wrzut autu bocznego, w czem często ponoszą winę sędziowie liniowi z powodu swej nieudolności lub braku uwagi. Z powodu utraconego wrzutu jeszcze nikt nie umarł.

Jest rzeczą nie tylko niesportową ale wprost nieprzyzwoitą odrzucić piłkę, gdy wrzut przyznany został stronie przeciwnej. Gracze jednak drużyny, którzy kłócą się o wykonanie wrzutu między sobą, wykazują tylko brak dyscypliny i brak zrozumienia gry. Nietakt rzucania piłki na głowę odwróconego gracza ustał obecnie, gdyż gracze zmądrzeli i stają twarzami zwróceni do wrzucającego.

— niesportowe zachowanie się. Różnice

Gdy sędzia gwizdnie, należy natychmiast przerwać grę, choć czasem bliskość bramki nęci do wykonania rzutu. Tego, który ustawiony już do wykonania rzutu wolnego piłką, odkopuje, należy bezwarunkowo napomnieć, a w razie powtórzenia tego zdań co do miejsca, z którego rzut wolny wykonać należy, nie są też piękne. Strona, na której korzyść przyznany został rzut wolny, ma prawo ustawienia piłki, kapitan drużyny broniącej może wezwać interwencji sędziego, jeżeli czuje się pokrzywdzonym. Gdy piłka wyjdzie z gry z linji bramkowej, winien ją — gdy niema specjalnie do tego ustanowionych chłopców — najbliżej będący piłki gracz podać do bramki, choćby to był nawet napastnik strony przeciwnej.

Zdobyta bramka jest dla każdej drużyny zdarzeniem, które wywołuje zupełnie uzasadnioną radość. Nic zarzucić nie można składaniu gratulacji strzelcowi, jakkolwiek nie zawsze uzyskana bramka jest głównie jego zasługą; piękny i szybki bieg skrzydłowego, jego dobrze wymierzone „centry" jest często główną zasługą, a sam strzał jest tylko zakończeniem j e g o akcji. Zdobyta bramka nie powinna dać nigdy powodu do długich okrzyków i szalonych skoków; postępowanie takie przypomina zachowanie się obłąkanych.

Przez częste p r o t e s t o w a n i e i r e k l a m o w a n i e denerwuje się sędziego i czyni go się niepewnym; gracze muszą sobie potem sami winę przypisać, gdy są pokrzywdzeni z powodu błędnych rozstrzygnięć sędziego. Sędzia oddaje swe usługi i trud sportowi i należy mu się za to p o d z i ę k o w a n i e, także i w tym wypadku, gdy zawody zostały przegrane lub gdy zdaje się komuś, że są ewentualne powody do niezadowolenia.

Istnieją kontuzje i kontuzje. Każdy, kto kiedyś był graczem zdaje sobie sprawę z różnicy pomiędzy... jedzeniem czekolady a dobrze wymierzonem kopnięciem w nogę; stłumić ból często nie jest rzeczą łatwą, ale zdarza się czasami w ważniejszych zawodach o punkty, że jeden i tensam gracz podczas tych samych zawodów ulega częstym kontuzjom — bodaj z pół tuzina razy — i to szczególną ochotą w obrębie pola karnego.. Gracz taki mógłby być ozdobą każdej sceny. Przyznany rzut wolny wzywa zwykle z reguły ulatujące dusze z powrotem na nasz padół; najlepszym jednak środkiem przywracającym życie jest rzut karny. Sportowcy tacy pozbawiają się zaufania u publiczności i dzieje im się tak, jak owemu owczarzowi w bajce: nikt mu nie wierzy nawet w wypadku poważnym. Zawodnicy, którzy każą się znosić z boiska, by po paru minutach wrócić zdolnym do walki, tracą swoją opinję jako gentlemeni. Inni symulanci rzucają się natychmiast na zie-

nię, gdy potraktują przeciwnika knock-aut; zmartwychwstanie obchodzą oni równocześnie ze swoją ofiarą.

Wkońcu jeszcze jedna rzecz. Obrońcy nasi nie rozporządzają zawsze tak bardzo pewnym rzutem i stąd piłka często idzie w aut. Niepotrzebne strzelanie w aut wywołuje niezadowolenie u publiczności i oznacza albo własne przyznanie się do słabości albo świadome zwlekanie gry; pierwsze jest tak samo mało zaszczytne jak drugie. Także najlepszy gracz kopnie piłkę w razie niebezpieczeństwa w aut raczej, niż wda się w pojedynek, którego wynik jest wątpliwy. Niesportową jest jednak jest rzecza marnotrawić celowo czas, by przeciwnikowi nie dać możliwości ewentualnego wyrównania.

Przegrać z honorem znaczy więcej niż zwyciężyć bez sławy. (!)

Nadesłane.

Otrzymujemy następujące pismo Z. T. S. Jutrzenki z prośbą o zamieszczenie:

Do Szanownego Zarządu P. Z. P. N.

Niniejszem zwracamy się do Szan. Zarządu z uprzejmem zapytaniem, czy przysługuje nam prawo znoszenia się bezpośrednio ze Zarządem Związku Związków.

W wypadku negatywnym, prosimy o łaskawą interwencję w następującej sprawie:

Na posiedzeniu Zarządu Z. Z. w Warszawie, którego komunikat z przebiegu obrad ukazał się w „Przeglądzie Sportowym“ z dnia 22. bm. — oświadczył p. Christelbauer, na zapytanie przewodniczącego p. Kowalewskiego, w jakim charakterze występował na Walnem Zebraniu P. Z. P. N. w odniesieniu do tak zwanej kwestji żydowskiej, że uczynił to w charakterze prywatnym, poczem złożył na ręce prezydjum odpowiednią deklarację.

Oświadczenie to atoli, nie polega na faktycznym stanie rzeczy, albowiem p. Christelbauer uczestniczył na Walnem Zebraniu P. Z. P. N. primo: jako delegat L. O. Z. P. N. przemawiał i stawiał rozmaite wnioski w jego imieniu, sekundo: na samym wstępie Zgromadzenia złożył deklarację, że występuje w charakterze członka Zarządu Z. Z. z głosem doradczym i informacyjnym (odnośne pismo przedłożył prezydjum Zgromadzenia, które to pismo zostało przeczytane), tercjo: w czasie debaty nad kwestją żydowską bynajmniej nie podkreślał swego rzekomo prywatnego stanowiska, co zdaje się tem więcej być zrozumiałem, jeśli się zważy, że na Walnem Zebraniu P. Z. P. N. reprezentowane są jedynie przez dotyczących delegatów Związki Okręgowe, względnie mogą na niem brać udział przedstawiciele wyższych władz sportowych, jak się też rzecz w istocie miała w odniesieniu do Z. Z., reprezentowanego przez p. Christelbauera, a nie osoby prywatne. Wobec takiego stanu sprawy, prosimy Szan. Zarząd o łaskawą interwencję u Z. Z. w kierunku sprostowania enuncjacji p. Christelbauera, złożonej na posiedzeniu Zarządu Z. Z. i zażądanie odpisu deklaracji przedłożonej prezydjum na temże posiedzeniu.

W przekonaniu, że Szan. Zarząd raczy w ten sposób przyczynić się do wyświetlenia, tej tak ważnej dla lojalnego i normalnego życia sportowego w Polsce sprawy, kreślimy się...



Z KRAKOWA.

Turniej futbalowy T. S Wisły.

Makkabi — Wawel 0 : 0.

Wawel poraz drugi osięga wynik 0 : 0 z Makkabi. Jest to dla niego bardzo charakterystyczny rezultat, który świadczy, że z drużyną równorzędną lub słabszą trudno mu jest osięgnąć zwycięstwo, zaś w walce z silniejszymi od siebie przeciwnikami, stawiając dzielny opór, może przytem uzyskać punkt, a dalszą wytrwałością zapewnić sobie wygraną.

Zawody nie interesujące, naco w dużej mierze wpłynęło śliskie i pokryte kałużami boisko. Gra chaotyczna, gracze walczą raczej z trudnym terenem, niż z przeciwnikiem. Wawel ma małą przewagę, której jednakowoż nie potrafi wyzyskać.

Po pauzie gra więcej żywa. Obie strony usiłuja wywalczyć zwycięstwo. Makkabi strzela z daleka. Ładny wypad Wawelu, kiwnięcie bramkarza, lecz Baniak nie trafia do pustej bramki.

Rzutów z rogu 4 : 2 dla Wawelu. Sędziował p. kpt. Konkiewicz dobrze.

Wisła — Warszawianka 5 : 1 (3 : 1)

Pierwszy występ drużyny warszawskiej w Krakowie przyniosł jej sympatję wszystkich sportowców, którzy mieli sposobność obserwować jej grę. Drużyna, składająca się z bardzo młodych graczy, kombinuje ładnie i szybko, poszczególni gracze technicznie zupełnie dobrzy, mają doskonały bieg i start do piłki. Brak im jeszcze rutyny, przebojn u ataku, który jednakowoż dobrze orjentuje się pod bramką.

Wisła grała w tym dniu dobrze. Po chwilowej dezorjentacji z powodu spalonych przechodziła do częstych i niebezpiecznych ataków, które jednakowoż rozbijały się przeważnie o znakomicie i ze szczęściem grającego bramkarza.

Zaraz po rozpoczęciu przechodzi Wisła do ofenzywy, lecz goście grają systemem jednego obrońcy i powodują liczne spalone ze strony Wisły, która przez kilka minut nie potrafi temu zapobiec. Długo to nietrwa, i atak Wisły podsuwa się pod bramkę gości. Reyman przedriblowawszy kilku przeciwników strzela w 6 min. pierwszą bramkę. W chwilę potem 2 rzuty z rogu dla Wisły. Warszawianka atakuje, lecz wszelkie jej zakusy rozbijają się o obrońców. W 25 min. po wolnym pośrednim strzela Reyman drugą bramkę, a 37 min. Kowalski trzecią. Atak gości przynosi im w 40 min. honorowego gola, uzyskanego dzięki Wiśniewskiemu, który zlekceważył przeciwnika i nie chwycił piłki.

Po pauzie gra równa. Ataki gości przynoszą im rzut karny, który jednakowoż został przestrzelony. W 13 min. Reyman strzela 4 bramkę. Przebój napastnika gości, Wiśniewski wybiega i z trudem odbija; ponowny strzał do pustej bramki, lecz Wójcik, który w tym momencie znalazł się w bramce, odbija głową na róg. Końcowe 15 minut to formalne oblężenie bramki Warszawianki. Strzał za strzałem idzie na bramkę gości — tu jednakże trafia na mur nóg i ciał broniących się doskonale Warszawiaków; w najcięższych momentach interweniuje znakomicie i z powodzeniem bramkarz, Domański. Dopiero przed końcem gry podyktowany rzut karny, strzelany dwa razy przez Kaczora, przynosi Wiśle ostatnią bramkę.

Sędziował p. Mund bardzo słabo, wywołując mylnemi rozstrzygnięciami zdenerwowanie u graczy. P. Mund jest jeszcze młodym sędzią i posiada za mało powagi na boisku; by módz opanować zawody pierwszoklasowych drużyn, gdzie gra jest często bardzo ostra i wymaga od sędziego umiejętnego kierownictwa. W zawodach towarzyskich to jeszcze pół biedy, lecz w spotkaniach o mistrzostwo, w walce o punkty może przyjść na boisku do przykrych incydentów, które dla graczy będą miały niemiłe następstwa, bez najmniejszej z ich strony winy, a jedynie dlatego, że sędzia nie potrafił zapanować nad zawodami i nadać im spokojny przebieg.

Warszawianka — Wawel 3 : 1 (1 : 0)

Drugi dzień turnieju przyniósł nam pewną niespodziankę. Po znacznej klęsce poniesionej dnia poprzedniego od Wisły, goście pokazali, że i oni grać i wygrywać umieją, to też owocem ich starań było piękne zwycięstwo, odniesione nad twardą drużyną Wawelu.

Początek gry zdawał się zapowiadać, że podobnie jak w dniu wczorajszym, goście zejdą pokonani z boiska, wkrótce jednak otrząsają się z chwilowej przewagi Wawelu i przeprowadzając szereg ładnych ataków, zagrażają poważnie bramce przeciwnika. Wawel nie pozostaje dłużnym, lecz zakusy jego niweczy bardzo dobrze grająca obrona i bramkarz gości. Wreszcie ładnie przeprowadzany atak Warszawiaków przynosi im pierwszą bramkę. Wawel wzmaga tempo i usiłuje wyrównać, napastnicy jego oddają kilka dalekich, silnych strzałów, które jednak już to nie trafiają celu, już to stają się łupem bramkarza. Przerwa 1 : 0 dla Warszawianki.

Po pauzie Wawel na froncie i już w kilka minut po rozpoczęciu zdobywa wyrównującego gola. Goście niezrażeni utratą punktu zdwajają energię, atak za atakiem idzie na bramkę Wawelu, a rezultatem ich jeszcze dwa zdobyte gole.

U Wawelu raziła chwilowo gra zbyt ostra, w przeciwieństwie do gości, którzy grali bardzo delikatnie i tylko brak dobrych strzelców w linii ataku nie pozwolił im na powiększenie zwycięstwa.
wał p. Molkner.

Wisła — Makkabi 3 : 0 (2 : 0)

Spotkania tego oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem. Tradycyjny „pech" prześladujący Wisłę w spotkaniach towarzyskich z drużyną Makkabi, oraz wysoka forma, w jakiej ta ostatnia obecnie się znajduje nie dawały pewności, której stronie przypadnie w udziale zwycięstwo.

Wisła wystąpiła do zawodów bez Stopy w obronie, którego godnie zastąpił Markiewicz, grający w tej drużynie po dłuższej przerwie po raz pierwszy na tem stanowisku, miejsce zaś Wójcika na prawej pomocy zajął Majcherczyk.

Przebieg gry bardzo interesujący, obfitował w szereg pięknych momentów. Piłka szybko przenosi się z jednej połowy boiska na drugą. W szóstej minucie daleki strzał Reymana grzęźnie w siatce niebieskich. Wisła atakuje więcej prawą stroną a szybkonogi Adamek stwarza często swemi pięknemi centrami groźne dla przeciwnika sytuacje. Już w 17 minucie wykorzystuje Kowalski dobrą jego centrę i z bliskiej odległości zdobywa drugą bramkę dla swoich. Makkabi zbiera siły i częściej podciąga pod bramkę czerwonych. Podyktowany przeciw Wiśle rzut wolny z linji pola karnego strzela Haim w aut. Również wkrótce potem bity rzut z rogu nie pozwala niebieskim na uzyskanie zmiany wyniku.

Do przerwy mimo obustronnych wysiłków wynik nie ulega zmianie.

Po pauzie gra toczy się na całem boisku. Obie strony mają kilka pewnych do zdobycia punktu momentów, lecz nie umieją ich wyzyskać. Dwadzieścia minut przed końcem gry kapitan drużyny czerwonych usuwa z boiska Reymana, skutkiem czego Makkabi uzyskuje lekką przewagę i kilkakrotnie poważnie zagraża bramce przeciwnika, lecz wszelkie jej ataki udaremniają tyły czerwonych. Dopiero w 31' pięknym strzałem w prawy róg bramki zdobywa Krupa trzeciego gola. Końcowy przebieg gry nie pozwala już żadnej stronie zmienić wyniku. Z wynikiem bramek 3 : 0 dla Wisły, rzutów z rogu 3 : 3 kończy sędzia p. Auerbach interesujące zawody.

1. kwietnia

Zugloi A. C. (Budapeszt) — Jutrzenka 3 : 1 (2 : 0)

2. kwietnia

Jutrzenka — Zugloi 3 : 0 (1 : 0)

Zugloi A. C. należy do pierwszoklasowych drużyn budapeszteńskich i znajduje się w środku tabeli mistrzostw. Nie posiada on wybitnych talentów w swym zespole, jedynie lewy obrońca w pierwszym dniu wybijał się z pośród swych kolegów. Zugloi posiada za to ładną przyziemną kombinację, drużyna zgrana, atak pracuje szybko i sprawnie; brak mu jedynie silnych i celnych strzałów.

Jutrzenka w pierwszym dniu grała dobrze i ładnie, nie miała jednak tej ambicji, co w drugim dniu, co też najwięcej przyczyniło się do jej zwycięstwa. W drugim dniu atak chodził doskonale, strzelał często i celnie. W pomocy, która pracowała zadowalniająco, wybijał się Pitzele, w obronie Klotz, słabszy nieco od swego partnera. Meller w bramce coraz lepszy.

Gra w pierwszym dniu otwarta z małą przewagą gości, u których atak pracował znakomicie, przeprowadzając piękne i celowe kombinacje, uwieńczone 3 bramkami. Jutrzenka w polu równorzędna, nie potrafiła przez dłuższy czas nic uzyskać, dzięki wyśmienitej obronie tylowego obrońcy, który pewnie

likwidował wszelkie groźniejsze momenty pod swą bramką. Dopiero w ostatniej minucie z rzutu karnego uzyskuje Jutrzenka honorowego gola.

W drugim dniu gra również otwarta, jednak miejscowi mają więcej gry i częściej stwarzają niebezpieczne momenty pod bramką Zugloi. Doskonale grający w pierwszym dniu obrońca, przeniósł się do napadu gdzie okazał się dość słabym. Jutrzenka atakuje często i po chwilowem zamieszaniu pod bramką gości strzela Halpern pierwszego gola. Gra żywa przenosi się z jednej połowy na drugą. Z szeregu niebezpiecznych sytuacji podbramkowych wychodzi Jutrzenka z obronną ręką. W 20 min. Klotz podciąga pod bramkę i strzela, lecz bramkarz odbija, ponowny strzał i kopnięcie bramkarza w głowę, który nieprzytomny pada na ziemię. Klotz wyzyskuje ten moment i strzela do pustej bramki. Bramkarza znoszą z boiska, a miejsce jego zajmuje obrońca, który w chwilę potem puszcza trzeciego gola, strzelonego przez Krumholza. Węgrzy, pomimo że grają w 10, są stale stroną atakującą, jednakże obrona i pomoc niweczy wszelkie ataki i wynik 3 : 0 dla Jutrzenki utrzymuje się do końca gry.

Olsza — Jutrzenka 1 : 0 (0 : 0)

Zawody o mistrzostwo kl. B.

Z. R. K. S. — Jutrzenka II 1 : 1 (: 1)

Makkabi III — Adria 3 : 0 (1 : 0)

Makkabi II — Amatorzy 3 : 0 (0 : 0)

ZE LWOWA

Turniej wielkanocny.

Cztery pierwszoklasowe kluby lwowskie, a to: Czarni, Hasmonea, Lechia i Pogoń mając pustki w kasie, a nie mogąc ryzykować sprowadzenia drużyn zagranicznych lub krajowych z powodu niepewnej aury (a tem samem pewnego deficytu), postanowiły rozegrać turniej między sobą w dwa dni świąt Wielkanocnych. Rozgrywki wylosowano następująco: pierwszy dzień świąt: Pogoń — Lechia i Czarni — Hasmonea, drugi dzień świąt: zwyciężeni ze zwyciężonymi i zwycięzcy ze zwycięzcami z dnia poprzedniego. W razie nierozegranej gra aż do 1-ej bramki.

1. 4. br. **Pogoń — Lechia 9 : 1 (3 : 1)**

Tutejsza zmienna pogoda sprawiła lwowskim sportowcom prawdziwe „prima aprilis" przynosząc po ciepłych i słonecznych dniach śnieg i mróz (— 4° R). To też zawiodła publiczność (a z nią i finansowa strona zawodów), jawiąc się bardzo nielicznie na boisku Pogoni, które tym razem przedstawiało się doskonale z powodu zmarznięcia i stwardnienia. Pogoń wystąpiła z 3 graczami rezerwowymi, którzy pokazali wcale niezłą grę. Lechia w zwykłym składzie. W pierwszej połowie gra zajmująca i żywa przy nieznacznej przewadze Pogoni. Lechia wykazuje ciągłe postępy w grze, zgraniu i kombinacjach, w czem znać rękę trenera Pappinsa. Atak jej dobrze zgrany i niebezpieczny zwłaszcza lewy skrzydłowy Baszniak I, pomoc pracowita, obrona pewna, stanowiła ciężką zaporę dla ataku Pogoni. Bramkarz Rekszyński coraz lepszy, bronił niezwykle przytomnie przy dużej dozie szczęścia. Jeśli mimo tych postępów wyszła Lechia z taką wysoką porażką, to już zasługa Pogoni, a właściwie jej napadu. Środkowa trójka Garbień, Wacek i Batsch doskonale zgrana, pokazała nam piękną i bardzo skuteczną grę; takiego rozmachu, przebojowości i siły strzałowej nie posiada żaden atak polski i pod tym względem jest ona bezkonkurencyjną. Wieczysty na prawem skrzydle doskonale zastąpił Jurasa, powinien się jednak wyzbyć bojaźliwości. Rezerwowy Zemanek na lewem spisywał się wcale dobrze. Pomoc zgrana i ruchliwa zasługuje na pochwałę. Olearczyk na boku niepewny; znacznie lepszy był Ignarowicz. Biesiada z III drużyny w bramce bardzo dobry, gdyż jedyna bramka jaką puścił była nie do obronienia. Pogoń wykazuje swą wyższość dopiero w drugiej połowie, przygniatając Lechię całkowicie. Bramki strzelili dla Lechii Baszniak I (bardzo efektownie), dla Pogoni: Garbień 2, Wacek 3, Batsch 3, Olearczyk 1 (z karnego). Rogów 9 : 1 dla Pogoni. Sędziował zupełnie poprawnie p. Fiszer.

Hasmonea — Czarni 2 : 1 (0 : 0)

Wynik powyższy był niespodzianką dla tych wszystkich, którzy widzieli grę Czarnych ubiegłej niedzieli. Drużyna Czarnych sprawiła swym zwolennikom zupełny zawód, tak z powodu wyniku, jak i samej gry, zasługującej raczej na nazwę bezplanowej kopaniny. Uderzał w całej drużynie kompletny brak zgrania i kombinacji (zwłaszcza w napadzie) i to zadecydowało o klęsce, gdyż Czarni nie potrafili zaznaczyć cyfrowo swej przewagi w drugiej połowie zawodów. W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta i równorzędna, przyczem Czarni grają pod wiatr. Hasmonea lepiej zgrana od swego przeciwnika, nie może uzyskać ani jednego punktu, dzięki doskonałemu obrońcy Czarnych Scottowi, który rozbijał wszystkie ataki biało-niebieskich. Po zmianie pól przewaga Czarnych. Hasmonea robi częste wypady i udaje się jej zdobyć dwie bramki: przez Zuckera w 15 min. i Steuermana w 28 min. Czarni uzyskują honorowy punkt w 32 min. strzelony przez Muellera z karnego (nie do obrony). Mimo usiłowań Czarnych wynik pozostaje już bez zmiany do końca. U Czarnych wybijali się (oprócz Scotta) obaj skrajni pomocnicy i Mueller na lewem skrzydle. W Hasmonei Steuerman na środku napadu, Fluhr i Zukker w pomocy, a Redler na backu. Bramkarz niepewny. Stosunek rogów 4 : 2 na korzyść Czarnych. Sędziował p. Zimmerman dobrze.

2. kwietnia b. r.

Czarni — Lechia 2 : 2 (0 : 1)

Spotkanie zwyciężonych ze zwyciężonymi z dnia poprzedniego wypadło blado. Gra obustronnie chaotyczna i bez kombinacji, przyczem Lechia górowała nieco nad Czarnymi zgraniem i grą bardziej elegancką, podczas gdy Czarni zbyt nadużywali swej siły fizycznej. W pierwszej połowie gra otwarta, bez przewagi którejś z drużyn, przyczem Czarni grali

z wiatrem. Lechia strzela bramkę przez prawego łącznika. Po pauzie Lechia w lekkiej przewadze zdobywa goola w 3 min. przez prawego łącznika ale nie wykorzystuje pozatem wielu dobrych sytuacji. Natomiast Czarni zbierają swe siły i wyrównują przez Kopcia VI w 17 min. i Witkowskiego w 40 min. i zawody kończą się remisowo. Rogów 4 : 2 dla Czarnych. Sędziował bardzo uważnie i bezstronnie p. M. Decowski.

Pogoń — Hasmonea 9 : 1 (6 : 1)

Match ten wywołał znaczne zainteresowanie ze względu na wynik. Ogólnie przypuszczano, że Pogoń zwycięży w stosunku dwucyfrowym i nie pomylono się zbytnio, jednak wynik ten mógłby być znacznie większy, gdyby Pogoń miała w napadzie i pomocy graczy bardziej inteligentnych, umiejących się przystosować do warunków gry. Raziła zwłaszcza ta bezmyślność pod koniec zawodów, gdy Hasmonea zaczęła murować bramkę tak, że tylko gra skrzydłami mogła liczyć na rezultaty, a Pogoń mimo tego z uporem maniaka gra środkową trójką, naturalnie bez skutku. Należało koniecznie posyłać w bój Jurasa, który w tym dniu był doskonale usposobiony: 5 bramek z jego centr. Środkowa trójka świetnie zgrana, strzelała bez przerwy na bramkę Hasmonei. Wieczysty grał marnie. Tyły Pogoni słabe. Podobał się ogólnie Zemanek na backu. Mietek Kuchar wybiegał za często i za daleko za bramki. U Hasmonei doskonały Steuerman: gracz ten posiadający silny strzał, szybki start i przebój ma wielką przyszłość przed sobą. Birnbach za wiele wózkował. Skrzydła dobre. Fluhr w pomocy pracowity, mądrze rozdzielał piłki. Bramkarz lepszy niż dnia poprzedniego, ale jego bawienie się piłką i celowe przeciąganie gry w celu zyskania na czasie, ośmieszało tylko jego i drużynę. W pierwszej połowie nieznaczna przewaga Pogoni, zmienia się w drugiej w „duszenie". Bramki zdobyli: dla Hasmonei Steuerman w 27 min. pięknym przebojem z winy Mietka Kuchara, dla Pogoni: Wacek 4, Batsch 3, Juras i Garbień po 1. Rogów 10 : 2 na korzyść Pogoni. Sędziował dobrze p. Dr. T. Dudryk (tylko wykluczenie Birnbacha było zbyteczne). Publiczności około 2 tysiące.

Pogoń III — Świteź 9 : 0 (7 : 0)

2. kwietnia. Zawody towarzyskie na boisku Świtezi. Ka-el.

Z ŁODZI

Vivo A. C. w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu zawitała do Łodzi pierwszoklasowa drużyna z Budapesztu „Vivo Atletic Club". Jest to drużyna składająca się wyłącznie z inteligencji żydowskiej. Do I-szej klasy przeszedł V. A. C. w roku 1921 i odrazu zaczął wybijać się jako jeden z lepszych. Pierwsze mecze w Polsce rozegrał „Vivo" w Łodzi z Ł. K. S. w dniach 1 i 2 kwietnia.

Vivo A. C. — Ł. K. S. 3 : 1 (2 : 0)

1/IV. 1923.

Do zawodów tych wystąpił Ł. K. S. w osłabionym składzie, Grab. żywa, z przewagą Węgrów. Górowali oni przedewszystkiem technicznie. Wspaniałą była pierwsza bramka prawego łącznika, który nie mogąc przyziemnej piłki dosięgnąć nogą rzucił się na ziemię, i głową strzelił w róg. Z Ł. K. S. dobry był Ćmiela, (rezerwa) Hanke.

Vivo A. C. (Budapeszt) — Ł. K. S. 6 : 0 (3 : 0)

2/IV. 1923.

Ł. K. S. z Ottonem i Piotrowskim, którzy poprzedniego dnia nie grali. Mimo to V. A. C. odniósł decydujące zwycięstwo, a przy odrobinie wytężenia w tym kierunku, mógłby uzyskać wynik jeszcze lepszy. Ł. K. S. uczynił ten błąd, że na tak ważne zawody wyznaczył debiut Kowalskiego III-go. Gracz ten, niezły na obronie, zawiódł na łączniku.

Pierwszy atak przeprowadzają goście po mistrzowsku. Następnie jednak uzyskuje Ł. K. S. lekką przewagą. Węgrzy grają jakby od niechcenia, podania są niedokładne. Dopiero zdobywszy pierwszą bramkę (z 16-tu metrów) rozgrywając się, przechodzą do ataku i zdobywają jeszcze dwa goale. W drugiej połowie ten sam obraz. Węgrzy powiększają ilość goli do sześciu, nie tracąc ani jednego. Stosunek rogów 4 : 0 dla zwycięzcy. Sędziował starannie p. Marczewski.

Rozmowa z dr'em Deutsch'em.

Po zawodach odwiedziłem w hotelu kierownika sekcji piłki nożnej „Vivo" Deutschego. Przyjął mnie on nadzwyczaj uprzejmie i służył wyczerpującemi informacjami.

Przedewszystkiem oświadczył p. Deutsch muszę zaznaczyć że jesteśmy nadzwyczaj zadowoleni z przyjęcia jakie nam zgotował Ł. K. S.

Następnie rozmowa toczyła się na temat samej gry. „Powiedziałem naszym, by grali tak, żeby Ł. K. S. mógł się czegoś od nas nauczyć. Dlatego też nie znać u nas było tak wielkiego „ciągu na bramkę": Pan Deutsch sądzi że z drużyną zagraniczną gra się nie po to by zwyciężyć lub przegrać, lecz przedewszystkiem dlatego, by się od niej czegoś nauczyć.

„Co pan myśli o Ł. K. S'ie, o jego grze i przyszłości?" zapytałem.

„Nie mogę powiedzieć że drużyna łódzka jest zła. W ataku, a szczególniej w lewej jego obronie dostrzegłem jednostki (Śledź) które mają przed sobą jako piłkarze wspaniałą przyszłość. Wczoraj mówiono mi że w Ł. K. S'e grają rezerwowi. Mnie podoba się więcej skład wczorajszy od dzisiejszego. N. p. grający dziś lewy obrońca (Piotrowski) jest już, mojem zdaniem, za stary. Gra jego jest nacechowana brakiem techniki. Wczorajszy środek pomocy (Ćmiela), jest lepszy od dzisiejszego (Ottona).

Z poszczególnych części drużyny najlepiej podoba się atak, odznaczający się werwą.

Bramkarz gra z dużem szczęściem, nie odznacza się jednak dobrą techniką. Pomoc pracowita

„Czy nie sądzi pan prezes, że działa tu szkodliwie brak poważnej konkurencji miejscowej? Możliwe. Długoletni mistrz Węgier M. T. K. był przez długi czas bezkonkurencyjny i dopiero gdy przegrał w zawodach z „Vivo", zrozumiał że może być pokonany".

W końcu na ostatek zapytuję p. Deutschego o program sportowy V. A. C. u. Dowiaduję się że po

meczach w Tarnowie i Krakowie (z Wisłą i Jutrzenką) wraca „Vivo“ do Budapesztu na zawody o mistrzostwo z F. T. C. Następnie jedzie drużyna do Francji, a na jesień może znowu zawita do Polski.

Emen

Z WARSZAWY.

Z powodu zbyt późnego otrzymania recenzji warszawskiej ograniczamy się tylko do podania wyników.

1/2. **Törekves — Polonia** 4:3 (2:0) **Legia B. B S. V.** 5:1 (4:0.

2 4. Törekves — Polonia 2:0 (0:0) Legia — B. B. S. V. 2:2 (0:2).

Z TARNOWA.

25. marca r. b.

Tarnavia — Metal 5 : 1 (2 : 1)

2. kwietnia r. b.

Sparta — Tarnovia 0 : 0

Rogów 1 : 1. Sędzia p. Rutkowski. Gra otwarta, w końcu przechodzi w przewagę Sparty. Naogół drużyna słabsza niż roku ubiegłego. Natomiast u Sparty widać znaczny postęp.

M.

Wiadomości z zagranicy.

Cracovia w Danji. Cracovia, która wyjechała na święta wielkanocne do Danji uzyskała w pierwszym dniu wynik niebardzo zaszczytny a mianowicie 4-2 na swoją niekorzyść. Jednakowoż drugiego dnia wygrała w stosunku 6 : 1. Oba mecze rozegrała Cracovia z duńską drużyną Aarchakus.

Praga: Rapid — D. F. C. Praga 3 : 2 (1 : 0). Sparta — Bold Klubben (Dan'a) 5 : 2 (2 : 0). Nuselsky S. K. — Sparta Kladno 2 : 2 (1 : 1. Bratislavia — M. O. S. C. 4 : 0 (1 : 0). Sp. V. Fürstl. Hamburger S. V. 3 : 2. Hiszpania: Bilbao — Victoria Žižkov (Praga) 1 : 0 (1 : 0). S. K. Mor. Ostrawa — V. f. B. Pankow Berlin 3 : 0 (0 : 0). S. V. Leipzig — S. K. Slovan (Wiedeń) 5 : 0 (5 : 0). Wiedeń: Hakoah — Amatorzy 2 : 0 (0 : 0). Vienna — Slovan 3 : 0 (2 : 0). Sportklub — Hertha 3 : 0 (1 - 0). Niemcy: Kicker (Stutgart) — Phönix (Ludwigshafen) 7 : 0.



Amerykańskie wydawnictwo „Automobile Industries” sporządziło statystykę samochodów, osobowych i ciężarowych. Na podstawie pewnych źródeł z roku 1922 i po długim i uciążliwym zbieraniu materjału w tym kierunku, że wszystkich państw świata, ułożono wykaz krajów, w których znajdują się automobile. Ogólna liczba, kursujących w świecie samochodów wynosi 14.743.468 wozów osobowych i ciężarowych. Największa ilość, bo 12.364.377 (80 procent), znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Dalej następują: Anglja 554,443, Kanada 487.099, Francja (kraj, w którym wynaleziono automobile) 290.303, Niemcy 126.092. i t. d. Polska stoi na 27 miejscu (13000), między Norwegją Filipinami. 29 miejsce zajmuje Austrja (11.100), 33. Czechosłowacja (9350). Wszystkich państw i wysp, wyliczonych w spisie jest 84.



Lotnictwo osiąga coraz piękniejsze rezultaty. Jeśli się cofniemy wstecz, to zobaczymy, że 100 km. ...nę osięgnął w 1910 Morane, 200 km. Prevoot w 1913, 300 km. Ladi Lacointe w 1920; on też posiada uznany rekord 375 km. na godzinę. Obecnie znów mamy do zanotowania niezwykły postęp w tym kierunku. Amerykańskiemu lotnikowi, Steffermanowi udało się osięgnąć w 18 min. przeciętną szybkość 402 km. na godz. Czas ten nie może być coprawda uznany jako nowy rekord w locie godzinnym, gdy do uzyskania takiego potrzebą dwukrotnego lotu godzinnego tam i z powrotem i z tego dopiero bierze się przeciętną, lecz w każdym razie wynik ten jest nadzwyczajnym postępem na polu szybkiego lotu.

Rozmaitości.

Turniej zapaśniczy w Cyrku „Olympia" dobiega końca i staje się obecnie bardzo interesującym, kto stanie do ostatecznej rozgrywki. Z polskich zapaśników najlepszym jest Władysław Maksymiak, który już jako 17 letni chłopak walczył we Lwowie w Cyrku „Tiuzzi" z wiedeńskim atletą Strengerem bez roztrzygnięcia. mając wielkie zamiłowanie do zapasów trenował pilnie w Lwowskim Sokole Macierzy tak zapasy jak i też dźwiganie ciężarów gdzie niemiał sobie równego przeciwnika, jego rekordy w podnoszeniu, ciężarów były jednorącz rwaniem 75 kg: oburącz rzutem 130 kg: po ukończeniu Seminarjum Nauczycielskiego w Stanisławowie poświęca się Maksymiak zawodowemu zapaśnictwu, trenował jakiś czas w Anglji u Zbyszka I. następnie pierwszy raz walczył we Lwowie w roku 1909 w Międzynarodowem turniejau w Pałacu Sportowym zdobywając wówczas III. nagrodę po Pojh Absie II. i Jankowskim, następnie walczył w międzynarodowym turnieju w Warszawskim Sketing-Ringu pierwszy raz zdobywa po Cyganiewiczu IV miejsce, drugi raz po Cyganiewiczu i Padubnem III miejsce, później walczył Maksymiak w różnych państwach Europy, Azji i Afryki, od roku 1914 walczył w większych miastach Rosji z wielkiem powodzeniem, w roku 1917 zdobywa mistrzostwo w Kijowie, pokonując rosyjskiego olbrzyma Osipowa i wielu innych, w roku 1921 wrócił Maksymiak do kraju gdzie prawie we wszystkich dotychczasowych turniejach wychodził zwycięzko, należy mu zatem życzyć by w obecnym turnieju zdobył palmę zwycięstwa.

H

Komitet Kongresu Sportowego 1923 niniejszem podaje do wiadomości instytucji i osób zaproszonych na Kongres, iż obrady Kongresu odbędą się w salach gmachu Szkoły Podchorążych w Warszawie, życzliwie użyczonych przez płk. Młodzianowskiego, komendanta szkoły.

Obrady Kongresu miały się odbywać w sali Warsz. Tow. Wiośl., jednakże miejscowe warunki nie pozwoliły na urządzenie tam wystawy sportowej, organizowanej łącznie z Kongresem. Komitet więc był zmuszony w ostatnich dniach projekt swój zmienić i obrady Kongresu wraz z wystawą urządzić w Gmachu Szkoły Podchorążych. Zebranie zaś towarzyskie po skończonym kongresie odbędzie się w Warsz. Tow. Wioślarskim, Foksal 19.

20 i 21 maja odbędzie się Walne Zebranie F. I. F. A. w Genewie. Poruszony zostanie szereg ważnych spraw, związanych z piłkarstwem europejskim i z dalszym funkcjonowaniem „Fify" a mianowicie: 1) wkładki członków Fify, 2) przeprowadze- [illegible] świata w **piłce nożnej**, 3) zmiany niektórych punktów przepisów gry w piłkę nożną. Pozatem wypowie zebranie swoje zapatrywanie co do t. zw. półprofesjonalizmu, jaki panuje w większości krajów europejskich.

Jan Weismüller, fenomenalny pływak amerykański udaje się 22 maja do Europy, gdzie dnia 6 czerwca weźmie udział w zawodach pływackich w Liverpool, a następnie i w zawodach o mistrzostwo Anglji. Z kolei uda się do Göteborgu, by stanąć do zawodów w tamt. olimpjadzie w dniach od 5 do 8 lipca. Przyjazd Weismüllera do Europy jest oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem.

Do finału w rozgrywkach o puhar angielski stają naprzeciwko siebie dwie drużyny: pierwszoklasowa Bolton Wanderers i drugoklasowa West Ham United.

W rozgrywkach pierwszej ligi w Anglji prowadzi w dalszym ciągu Liverpool, mając w 32 grach 47 punktów, dalej Sunderland 31 gier i 44 punkty.

Stany Zjednoczone przystąpiły do „International Lawn Tennis Federation".

Spotkanie Paryż-Londyn przyniosło bardziej rutynowanym tennisistom francuskim pewne zwycięstwo w stosunku 16 : 5. Z angielskich zawodników podobał się jedynie młody Wheatley, który zdołał stawić pewien opór wytrawnemu Francuzowi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz**. — Drukarnia „Prawdy". — Klisze z zakładu „Ryngraf".